

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXV rok
istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Wtorek 10-go listopada

№ 308

Wielka bitwa nad r. Nonni

Japończycy sforsowali przejście

TOKIO, 9. 11. Według najświeższych wiadomości z Mukden, wojskom japońskim udało się wybudować most pontonowy na rzece Nonni, opodal mostu zburzonego przez artylerię chińską.

Armia japońska rozpoczęła ofensywę, zmusiwszy wojska gen. Maa do odwrotu. Ustępujący chińczycy zniszczyli tor kolejowy pod Tand-Si.

Wychodzący w Charbinie dziennik japoński „Niczi-Niczi” zamieszcza szczegółowe sprawozdanie z przebiegu ofensywy która przyjęła wielkie rozmiary, Japończycy forsownym marszem zajęli stację kolejową Datin. W pobliżu tej miejscowości wzięła bitwa z użyciem ciężkiej artylerji.

Według tokijskiego dziennika „Imborensso”, straty wojsk japońskich, podczas przejścia przez rzekę Nonni, wyniosły 36 zabitych i 148 rannych.

LONDYN 9. 11. Nieoczekiwany wybuch zamieszek w międzynarodowym porcie Tien-Tsin zaskoczył zarówno miejscowe władze chińskie jak i komendantów sił zbrojnych państw koncesyjnych. Szczegóły zajść są następujące.

Według sprawozdania głównej kwatery marsz. Czang-Sue-Ljanga wczoraj w godzinach popołudniowych tłum złożony z tysiąca Chińczyków zaatakował przydzium policji chińskiej, dworzec kolejowy, centrale telefonów i inne gmachy użyteczności publicznej. Strzelanina trwała do północy.

Policji chińskiej udało się odeprzeć atak motłochu. Garnizony francuski, amerykański i włoski pozostawały przez cały w ostrym pogotowiu jednakże udziału w poskromieniu rozruchów nie wzięły.

W ciągu nocy rebelanci otrzymawszy nowe posiłki z karabinami maszynowymi zaatakowali japoński teren koncesyjny. Walka trwała dwie godziny. Atak odparto i kilkudziesięciu chińczyków wzięto do niewoli.

Według źródeł chińskich napad na japońskie tereny koncesyjne był zorganizowany przez japończyków którzy w ten sposób pragnęliby znaleźć pretekst do zajęcia miasta

Napastnicy byli pouzbrajani w broń japońską co najlepiej świadczy o tendencjach zamachu.

LONDYN 9. 11. Komendant japońskich sił zbrojnych w Tien-Tsinie zwrócił się z rządaniem do miejscowych władz chińskich, by wycofały z miasta policję na odległość dwu kilometrów od rogatet. W przeciwnym razie komendant japoński grozi okupowaniem całego terytorjum, za wyjątkiem terenów francuskich.

Władze chińskie odpowiedziały odmownie. Sytuacja jest w najwyższym stopniu napięta. Marszałek Czang-Sue-Ljang wystąpił z Pekinu pociąg pancerny w kierunku Tien-Tsinu. Pociąg ten ostrzeliwał ogniem armatnim pozycje rebeljantów.

TOKIO 9. 11. Wobec groźnej sytuacji w Tien-Tsinie admirał japońska zdecydowała się na wysłanie krążownika z Dairen do zagrożonego portu.

Na Cyprze powstanie zaognia się

LONDYN 9. 11. Sytuacja na Cyprze ponownie się zaostrza. W dniu wczorajszym nieznanymi sprawcami podłożono ogień pod rezydencję przedstawiciela rządu w Famagusta.

Budynek spłonął doszczętnie. Wypadki podpalenia budynków rządowych wydarzyły

się również we wnętrzu wyspy.

W wyniku wyroków sądowych wielu przywódców rebelji skazanych zostało na wygnanie.

Dotychczas wywieziono z wyspy 400 powstańców, skazanych na banicję.

Niemcy przestały płacić odszkody wojenne Nie ma siły, która by ich mogła zmusić

PARYŻ 10 listopada. — Wskutek podróży Laval do Waszyngtonu, Francja ma możliwość bezpośredniego porozumienia się z Niemcami w sprawie wznowienia wpłat według planu Younga.

Niemcy podporządkowali się konieczności tej, ale manewrują w ten sposób, że dają od Francji: 1) Wzięcia na siebie niemieckich zobowiązań krótkoterminowych wobec Anglii i Ameryki będących prywatnymi i handlowymi, wynoszącymi około 7 miliardów marek z terminem spłacenia w lutym 1932 r. 2) Dopiero gdy Francja zgodzi się wypłacić Anglii i Ameryce owe 42 miliardy franków które Niemcy pożyczycy w gotówce i dziś nie chcą, czy nie mogą spłacić, dopiero wówczas

rząd niemiecki zgodzi się wznowić wpłaty od szkodowawcze, ale pod warunkiem, że będą znacznie zredukowane i że eksperci ustalą jeszcze raz nową zdolność płatniczą Niemiec.

Oto teza niemiecka.

Dodać należy, że niedźwiedzią przysługę oddaje jej miarodajny i decydujący w odszkodowaniach ciężki przemysł westfalski, którego główny organ „Deutsche Bergwerks Zeitung”, jak podaje „Bulletin Quotidien”, pisze dosłownie: Plan Younga umarł i niema siły na świecie, która mogłaby go wskrzesić. Odszkodowania przewidziane w planie Younga nie będą wznowione ani w całości ani też fragmentarycznie, gdyż długi polityczne rozbijają się w drzazgi o mur długów prywatnych.

Teza zaś francuska, sformułowana przez Laval brzmi: Długi polityczne mają pierwszeństwo przed długami prywatnymi.

Komitet ekspertów przewidziany w planie Younga, wcale nie będzie rozpatrywał sprawy długów prywatnych. Te ostatnie obchodzą tylko Niemcy oraz Anglię i Amerykę, które winne porozumieć się między sobą w sprawie uzyskania ich spłaty.

Laval wziął tedy na siebie ciężkie zadanie rozwiązania kwadratury koła.

Gwałtowna rozmowa Brianda z delegatem japońskim

PARYŻ, 9. 11. Delegat Japonji przy Lidze Narodów, Joszizawa złożył wizytę Briandowi, by omówić z nim odpowiedź rządu japońskiego na ostatnią notę rady Ligi Narodów.

Rozmowa miała przebieg niezwykle gwałtowny. Briand nazwał walki nad rzeką Nonni niesłychanym naruszeniem etyki między-

narodowej i zażądał by Japonja zaprzestała posuwania się w kierunku Mongolji.

W odpowiedzi na to Joszizawa zaznaczył, iż zarówno kolej jak i most na rzece Nonni były wybudowane za kapitały japońskie i przez japońskich inżynierów. Ponieważ Chiny nie wypełniają zobowiązań, Japonja jest zmuszona bronić swych własności.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Sprawa więźniów brzeskich

(13-ty dzień procesu)

„Niech raz będzie kuniec...”

O godz. 10.16 przewodniczący wznosił posiedzenie Sadu. Na salę wchodzi pierwsza kobieta-świadek w tym procesie, funkcjonariuszka wydziału śledczego, Boczkowska Józefa.

Mówi tak cicho, że choć niespełna metr dzieli ją od ławy sprawozdawców sądowych, prawie że nie słychać co mówi.

Przewodniczący parokrotnie zwraca jej uwagę, wreszcie każe jej krzyczeć. Świadek mówi, że była na zebraniach P. S. ale niewiele pamięta. Przypomina sobie tylko przemówienie Barlickiego, mówi go dosłownie: „że trzeba wyjść na „ulicy”, niech się krew poleje, „weźmy bomby”, niech raz będzie „kuniec”. „Marsz. Piłsudski był z nami i oszukał nas”. Nie trzeba go „oszczędzać”, a dalej „to on nawoływał żeby rząd był nie pułkowników a proletariatu”.

Na pytanie przewodniczącego o broń, odpowiada:

— Mówili to, co wy wiecie, będzie w drugim pokoju, jeżeli trzeba będzie zgładzić jednego człowieka, to musi się znaleźć ktoś odważny.

Przew.: — Kto to mówił?

Sw.: — Barlicki.

Oskarżony Barlicki śmieje się.

— Ja?

Słaba pamięć świadka

Raporty świadek pisała w domu, potem opowiada, że bywała i na wiecach Stronnictwa Narodowego, gdzie mówili bardzo ostro, tylko o bombie nie mówili. Dalej mówi:

— „Major” Tłuchowski powiada (świadek pomylił majora Tłuchowskiego z mec. Tłuchowskim — przyp. red.), że trzeba zniszczyć marsz. Piłsudskiego, bo ma 25 samochodów, a prezydent Ameryki to ma jeden. A je go żona to „nima” pojemia o samochodach a kupił jej za 70.000 zł.

Z pytań prokuratora wynika, że świadek od 1921 r. jest wywiadowczynią, a wywiadem politycznym zajmuje się od 1927 r. Na pytanie prokuratora, czy nic więcej nie pamięta, odpowiada:

— Nie, pamiętam Barlickiego, bo mnie to oburzyło.

Adw. Nagórski: — Pani mówiła, że pisała raporty tego samego dnia, bo na drugi dzień nicby pani nie pamiętała.

Sw. — Tak.

Adw. — A dziś pani pamięta, że Barlicki mówił „trzeba jednego odważnego człowieka, któryby bombą zgładził Piłsudskiego?”

Sw. — To pamiętam dokładnie.

„Mieł iść”, ale kto?

Tego świadek nie wie. Wie natomiast, że pomiędzy 1929 i 1930 mieli iść aby nie do pójść do rozwiązania Sejmu, ale kto miał iść i kiedy, tego świadek nie wie.

Debiut p. Boczkowskiej przed Sądem nie był najszcześniejszym, prawie po każdym pytaniu obrony płatała się, zeznawała mętnie.

Adw. Nagórski — To co zeznała pani u sędziego śledczego, to pamiętała pani lepiej?

Sw. — Bo wtedy mniej więcej przeczytałam swoje raporty przed pójściem do sędziego śledczego. Teraz może nie pamiętam, bo jestem w policji kryminalnej.

Adw. Sterling — Co było w tej ulotce, rozdawanej podczas przemówienia Roguskiego?

Sw. — Na końcu była uwaga, „przeczytaj i podrzyj”.

Adw. — I podarła pani?

Sw. — Nie, załączyłam do protokołu.

„Wsypanie”

Następuje niemożliwa „wsypanie”

Adw. Sterling — Mówiła pani o drugim sejmie, co pani nazywa drugim sejmem?

Sw. — Poprzedni.

Adw. — A ile mieliśmy wogóle sejmów?

Sw. — TRZY.

Adw. — To który był drugi?

Sw. — Dotychczas było TYLKO DWA.

Sw. — Szłam, więc mówię, że idę, i że tam była sytuacja..

Adw. — Co znów za sytuacja? Co to znaczy?

Okazuje się, że terminem sytuacja w polskiej polityce określane rozkład dyżuru dla wywiadowców. W dalszym ciągu na pytania adwokata Sterlinga, Boczkowska odpowiada, że na wiec, na którym Barlicki miał mówić o bombach, wpuszczano każdego, nawet i sympatyków, bo „chodziło im, żeby było jaknajwięcej”. Wszystkie przemówienia, jakie słyszała, nazywa „oburzającymi”.

„Albo ja wiem...”

Takie odpowiedzi wzbudzają w obronie wątpliwości co do stopnia inteligencji świadka, pada więc pytanie.

— Jakiego wykształcenia pani posiada?

Sw. — Cztery klasy rosyjskiego gimnazjum.

— A gdzie?

Sw. — W Odesie.

— Tam była pani urodzona i wychowana?

Sw. — Tak.

— A kiedy wróciła pani do kraju?

Sw. — W 1919 roku.

— I już zaraz po dwóch latach dostała się pani do służby śledczej, czy pani bardzo się przedtem polityką interesowała?

Sw. — Jako Polka interesowałam się

Adw. Jarosz: — Kiedy dokładnie zaczęła pani chodzić na zebrania PPS?

Sw. — Zaraz, jak przydzielono mnie do policji politycznej w 1927 roku. Wyznaczano mnie na zebrania częściej, bo byłam w polityce „nieznana”. Było to jeszcze przed rozłamem.

Adw. — A kiedy był rozłam?

Sw. — Nie pamiętam.

Adw. — A co się tam rozłamało?

Sw. — Wiem, że byli PPS i CKW.

Adw. — A co to jest CKW?

Odpowiedź, która poruszyła wszystkich obecnych.

Sw. — A bo ja wiem.

Adw. — I to panią nie interesowało? Mówiła pani, że na zebrania PPS chodziła od 1927 r. a jak ja bym pani wskazał, że u sędziego śledczego jest data 1930?

Sprzeczności

Świadek bąka coś, jest wyraźnie zakłopotana.

Adw. — Mówiła pani, że idąc do sędziego śledczego, przeglądała pani swoje raporty?

Tu znów rozpoczyna się krętactwo. Przedtem mówiła, że wiedziała, a teraz znów twierdzi, że nie wiedziała i dopiero w ostatniej chwili zawiadomiono ją telefonicznie.

Adw. — Ale wiedziała pani poco sędzia wzywa?

Sw. — Wiedziałam, że w sprawie brzeskiej.

Adw. — Zapamiętała pani sobie, że Barlicki mówił o „odważnym człowieku, któryby zgładził marszałka?” Dlaczego nie przytoczyła pani daty i miejsca w zeznaniu u sędziego śledczego?

Sw. — Nie pamiętałam, teraz przypominam sobie. Było to na dzielnej nr. 95.

Świadek z uporem dowodzi, że sędzia śledczy Demant nie zapytywał ją o to,

Adw. — Ilu było ludzi, kiedy Barlicki mówił o bombie?

Sw. — Jakies 100 osób (na początku)

mówiła o 200)

Na wniosek obrony przewodniczący odczytuje szereg speczności w zeznaniach poprzednich, u sędziego śledczego, a obecnych Roczkowska wysłuchuje, bąka, że „może nieścisłe zapisano”, coraz bardziej zdradzając się z nieuctwem i brakiem orientacji,

Kto mówił?

Adw. Jarosz — Czy Barlicki mówił o tym zamachu, czy zebrani mówili pomiędzy sobą?

Świadek nie wie co odpowiedzieć.

Adw. — A kiedy to był kongres w Krakowie Centrolewu?

Sw. — 14 września.

Adw. Nowodworski — (głośnym półgłosem do adwokatów — „X-27” — Mariena Detrich).

SWIADEK DELESTOWICZ

Następny świadek, wywiadowca II Brygady Delestowicz zeznaje:

— Barlicki mówił na jednym z wieców że Piłsudski przed wojną organizował robotników, a po 1926 roku zdradził klasę pracującą, podał rękę burżuazji. Barlicki nazwał Piłsudskiego warjatem idjotą i człowiekiem umyślowo chorym. Mówił, że narzucił on na rodowi swą idjocką wolę, że rząd jest zgniłym parkanem, który jak kopnąć, to się rozleci, ministrów nazwał manekinami i ludźmi niefachowymi.

Pozatem świadek słuchał przemówienia niejakiego Wysockiego który miał powiedzieć że trzeba pilnować narodowej demokracji, że by nie uchwyciła władzy jak PPS wyrzuci sanację. Słyszał też przemówienia Woszczyńskiej, która nawoływała do czynnego wystąpienia. Następnie długo i szeroko opowiadał o kimś, który pytał świadka, czy świadek jest uzbrojony i który mówił, że jest sam uzbrojony przez partję. Z tym „kims” świadek spotkał się w Dolinie Szwajcarskiej.

Przewodn.: — Dlaczego u sędziego śledczego nie mówił świadek o mowie Barlickiego?

Sw.: — Odpowiadałem na pytania a te raz mi się przypomniało.

Prokurator: — Kto to był „ten” z bronią jak się nazywa?

Sw.: — Tego nie wiem.

Kto robi przesilenie gospodarcze

PARYŻ 10. listopada — Pismo „Wozrodenije” nawiązując do zakupu zboża przez bolszewików na rynku amerykańskim, stwierdza, iż rynek światowy w ten sposób raz na zawsze pozbawia się możliwości nieoczekiwane go ukazania się na rynku wielkich partji zboża sowieckiego, gwałtem odebranego właścicielom rosyjskim i sprzedawanego po cenach dowolnych w celu dezorganizacji gospodarki kapitalistycznej. Pismo zwraca uwagę na fakt, iż jednocześnie z krachem dumpingu zbożowego natychmiast zanotowano polepszenie na rynku światowym, gdyż pszenica, która jeszcze niedawno kosztowała 37 centów obecnie podskoczyła do 66 centów. Fakt ten, zdaniem pisma, jak najlepiej potwierdza iż jedną z głównych przyczyn kryzysu światowego jest właśnie destrukcyjna polityka sowiecka.

Powrót lampy naftowej

W zachodniej Polsce w miastach, nawet mniejszych, elektryczność i gaz dawno wyparły naftę jako środek oświetlenia. Lampy naftowe prawie zupełnie znikły z handlu, kupowała je tylko jeszcze wieś. Ale kilka lat temu zaczęto poważnie dyskutować także nad elektryfikacją wsi, nawet rolnikom śpieszno było do żarówek i motorów elektrycznych. Wydawało się, że żaden już kupiec w Wielkopolsce większego interesu na lampach naftowych nie zrobi. A tymczasem...

Idźcie dziś ulicami naszych miast a zauważycie w cknach wystawowych coraz więcej lamp naftowych. Przyszedł na nie naraz sezon. Bo oto wprowadzenie podwyżki cen prądu i gazu oraz opłat dzierżawnych za liczniki w wielu miastach sprawiło, że stara poczciwa lampa stołowa, którą mądry wynalazek Edisona skazał, jak się wydawało, na wieczną banicję, przywróconą została do łaski i w wielu domach znowu zajmuje miejsce honorowe.

Są zdania podzielone co do tego, czy używanie nafty do oświetlenia jest tańsze, niż posługiwanie się gazem albo elektrycznością. Nie chcemy też tutaj wcale tego sporu rozstrzygać — pisze gnieźn. „Lech” — jeno stwierdzamy, że częściowy nawrót do lampy naftowej w zachodniej Polsce jest znakiem czasu dzisiejszego okresu oraz niezwykle charakterystycznym przyczynkiem do ewolucji, jaką przechodzi Polska podczas szerzącego się kryzysu gospodarczego. W niczem bowiem innem jeno we wzmagającym się zubożeniu ludności leży przyczyna, że do wielu mieszkań wraca dziś lampa naftowa. Dla Polski jednakże ten objaw jest nietylko znakiem biedy; oznacza on również cofanie się naszej dzielnicy do prymitywu.

Na komisji rolnej w Sejmie minister rolnictwa p. Polczyński oddaje się złudzeniu, że kryzys rolny nie zniszczy w Polsce więcej, niż 10 proc. gospodarstw. Każdy rolnik wielkopolski, znający położenie swoje i swych sąsiadów, powie, że p. Minister jest wielkim optymistą, oraz że według jego obliczeń nie

10 proc. ale conajmniej 50 proc. gospodarstw rolnych zbankrutuje.

Jeżeli byłoby to głównym zadaniem sa-

nacji można śmiało powiedzieć, że zostało ono wykonane z całą maestrią, jaka cechuje słonia w składzie porcelany.

ZBIERANO PIENIĄDZE NA POMNIK POWSTANCÓW 63 r. awystawiono pomnik p. Piłsudskiemu

Pewne pomniki w dzisiejszej Polsce mają ciekawe strony zakulisowe, o czym świadczy choćby następująca nadesłana „Głosu Lubelskiemu” korespondencja z Józefowa.

„Zbliży się rocznica powstania listopadowego, przypominająca wielkie i zarazem smutne momenty historyczne. Dla upamiętnienia tej wielkiej rocznicy, miał powstać na jednym z placyków Józefowa pomnik — obelisk.

Mysł wzniosła i piękna, to też działacze miejscowej „Bebesówki” i uzurpatorzy kierownictwa miejscowej inteligencji, na czele z ultra Bebechem rusynem galicyjskim — kierownikiem miejscowej szkoły powszechnej Pychowiczem, powołali „własny” „komitet obywatelski” do którego weszły „ciało nauczycielskie” i funkcyjnarjusze municypalności gminnej, no i dla dekoracji wezwali kilku sympatyków finansowo zależnych w osobach uniwersalnego Okonia, Terleckiego i otumanionego męża zaufania Kuluszyńskiego.

Naturalnie czynnym we wszystkich sprawach i gorliwym adjutantem p. Pechowycza jest świeży obywatel Józefowski p. Małowski członek opatrnościowy i również uniwersalny, bo równocześnie zajmujący posady — kierownika spółdzielni „Jedność” i „Dyrektora” kasy Stefczyka, oraz stanowisko zięcia miejscowego majstra kunsztu szewckiego Kornela.

Wzięto się gorliwie do pracy i w myśl przysłowia „Panu Bogu świeczka i diabłu ogarek”, komitet uchwalił postawić pomnik powstańcom 1830 i 1863 roku i dodatkowo „genjuszowi”, „budownicemu Polski”, „zdobywcy Kijowa” i td. i td.

Puszczone w ruch kwestarski z listami puszkami, talerzami i czym się dało, które głosiły „na powstańców 1830 i 63 roku” Ludzie dawali pieniądze — ale widocznie zamало dali, bo zaledwie wystarczyło na postawienie pomnika nieśmiertelności, dziś z własnej

woli i poparcia bebeków p. Piłsudskiemu. Postawiono na Przeciw urzędu gminnego pomnik w dzień, galówki ogłoszono przy udziale nauczycielstwa szkoły powszechnej z kierownikiem Pychowiczem na czele, działwy szkolnej, władz gminnych 6 czy 8 strzelców przez tegoż p. Pychowycza powołanych do życia i kilkunastu żydziaków — gapiów i tyle.

Natomiast tam gdzie miał stanąć na uboczu po za miastem pomnik dla powstańców 30 i 63 roku zrobiono cokol pól metrowej wysokości z którego małe szajgece z hederu tuż położonego uczą się śpiewać majufes.

Wszystkiego w tej mieścinnie mamy dosyć, a najwięcej błota i niechlujnych żydów. Takiej obfitości błota i nieczystości, wyboi w uliczkach mieściny — żadnej podobnej mieściny, jak tutejsza osada niema, policja podobno bezsilna, a władzy gminnej w osobie p. wójta wybrańca żydowskiego i tem samem od nich zależnego, stan wyżej opisany nie rozczula Pan starosta poza wyborami nie widzi potrzeby wyjazdów, tembardziej, że po takiej drodze jak do Józefowa, odległego od Biłgoraja 28 klm., trzeba by jechać blisko dobę.

Zwiny „sanacji”

W uzupełnieniu krótkiej naszej notatki o likwidacji „Katolika”, podajemy następujące doniesienie „Polonji”:

— „Katolik”, najstarsze pismo polskie w Niemczech stoi przed zupełną likwidacją. Tak oświadczył dzisiejszy dyrektor wydawnictwa, p. Leon Nawrocki, na rozprawie przed bytomskim sądem pracy. Likwidacja już została wniesiona do prezydenta prowincji górnośląskiej w Opolu.

Czem był „Katolik” dla polskości na Górnym Śląsku wiedzą starsi Ślązacy.

Likwidację zawdzięcza „Katolik” sławetnej gospodarce „radosnej twórczości”, a raczej niedołęstwu sanacji. Odkąd sanacja położyła rękę na „Katolika” i uzyskała dominujące wpływy w jego wydawnictwie, rozpoczął się upadek gazety, kurczenie głosów polskich na Śląsku Opolskim i upadek czytelnictwa.”

Zwycięski pochód etatyzmu

„Kurjer Poznański” zwraca uwagę, że mimo oficjalnych oświadczeń antyetatystycznych i z strzeżeń sfer gospodarczych przeciwko upaństwowianiu produkcji, etatyzm nie tylko nie zatrzymał się w swym pochodzie, ale czyni coraz dalsze postępy:

„Nowa faza rozwoju etatyzmu jest znacznie szkodliwsza od poprzedniej. O ile bowiem w okresie wysokich budżetów etatyzm pochłaniał pewne sumy z budżetu i nadwyżki kasowe a zatem żywił się niejako z ogólnej masy, o tyle teraz przy wyschnięciu źródeł skarbowych rzuca się bezpośrednio na pewne gałęzie wytwórczości, niszcząc je w nierównej walce konkurencyjnej.

Dzieje się to pod różnymi protektami, mającemi ukryć właściwe zamiary i cele. Na środowem posiedzeniu sejmu uchwalono ustawę o specjalnych ulgach celnych dla przemysłu związanego z obroną państwa. Ustawa ta o zupełnie nieokreślonym zakresie jest faktycznie — jak niemal wszystkie obec-

nie uchwalone — szerokiem pełnomocnictwem dla rządu, dając mu nieskrępowaną możność fortytowania pewnych dziedzin przemysłu i pewnych przedsiębiorstw. Rzecz jasna, że korzystać z niej będą przedewszystkiem przedsiębiorstwa państwowe.

Według „Kurjera Poznańskiego”: „Specyficzną cechą etatyzmu „sanacyjnego” jest fakt że niszczy on własną wytwórczość prywatną przy pomocy obcych kapitałów. Przedsiębiorstwa państwowe wchodzą w porozumienie z firmami zagranicznymi i za cenę niewielkich a drogich pożyczek zapewniają im uprzywilejowane stanowisko na polskim rynku Tak stało się w ostatnich czasach z samochodami i automatami telefonicznymi i licznikami elektrycznymi”.

„Kurjer poznański” dowodzi że wszechstronny etatyzm, mający na celu uzależnienie od rządu jak największej liczby obywateli jest jedną z zasadniczych cech polityki sanacyjnej.



W Lubee toczy się proces o słynną sprawę śmierci 75 niemowląt. Oskarżonimi są prof. Dt Deycke (w kapeluszu) i asystent dr. Altstadt.

Ruch rewolucyjny hitlerowców

KROLEWIEC 9. 11. W hali ujeżdżalni w Królewcu urządzili narodowi socjaliści zebranie, w którym wzięło udział kilkuset umundurowanych hitlerowców.

Silny oddział policji otoczył ujeżdżalnię i aresztował 800 uczestników zebrania, których samochodami ciężarowymi odtransportowano do przystanku policji. Podczas transportu ulicami miasta hitlerowcy z samochodów wznosili okrzyki: „Heil Hitler!”, „Deutschland erwache!”.

Po stwierdzeniu personalistów większość aresztowanych wypuszczono na wolną sto-

pe.

Wypadki w Królewcu pozostają w związku z pogłoskami, kursującymi w ostatnich czasach w Berlinie oraz na prowincji w sprawie rzekomo zamierzonego puczu hitlerowskiego.

Władze bezpieczeństwa posiadając wiadomości o zbiórkach oddziałów szturmowych, przedsięwzięły odpowiednie w tym celu zarządzenia.

Pogłoskom w kołach oficjalnych nie dawano wiary, tombardziej, że powtarzają się one corocznie przed 9 listopada.

Sowiecka gościnność

W tych dniach powrócił do Bazylei uczony szwajcarski Herman Kurz z podróży po Rosji sowieckiej, z której zachowa na zawsze okropne wspomnienia. Zaproszony oficjalnie przez sowiecką reprezentację handlową w Berlinie, dla dokonania kilku doświadczeń chemii biologicznej w Rosji, Kurz wyjechał do Moskwy, dokąd przybył w lipcu ubiegłego roku. Już w następnym miesiącu zdał sprawozdanie ze swoich prób na kongre-

sie uczonych sowieckich. Wyjechawszy następnie do Rostowa nad Donem, został tam nagle aresztowany, przyczem władze sowieckie nie podały żadnego motywu. Po przewiezieniu do Moskwy umieszczono go w więzieniu skazanych na śmierć. W maju roku bieżącego Kurz doprowadzony do rozpaczki rozpoczął głodówkę. Po 12 dniach tej udutki przyobiecano mu zwolnienie, lecz gdy ono nie nastąpiło, nieszczęśliwy uczony zaczął na nowo strajk głodowy. Spowodowało to u niego takie osłabienie, że musiano go przewieźć do

FELJETON.

Tragedia niemieckiej inteligencji

W drodze z Berlina do Warszawy korespondent „Kurierza Wileńskiego” był przypadkowo, w przedziale wagonu, świadkiem rozmowy między konduktorem niemieckim a wędrownym już wieku inżynierem niemieckim. Konduktor znacząco zauważył:

„Jest to pociąg, którym inżynierowie nie mieccy udają się do Rosji, a równocześnie — wracają... — Inżynier spojrział na niego z podziwem i obojętnie tonem odpowiedział: „A cóż mamy robić w Niemczech, zbierać jałmużnę?” — Z rozmowy tej wyjaśniło się, że inżynier jest specjalistą od wyrabiania benzolu z węgla i jedzie do Donbasu.

Owe przerabianie węgla ma wielką przyszłość i czasami, prawdopodobnie, zastąpi benzynę w razie wyczerpania się ropy. Tacy cenni specjaliści nie mają, niestety w Niemczech pracy!

W powrotnej drodze miałem okazję rozmawiać z pewnym inżynierem niemieckim, który wracał z Rosji. Jechał na urlop do swej rodziny w Hamburgu. Zupełnie trzeźwo patrzył na rzeczy i, bynajmniej, nie idealizował porządków sowieckich, otwarcie podkreślając uprzywilejowany stan obcych inżynierów.

Otrzymuje tam na miejscu, jak sam zaznaczył, 20 rubli dziennie, z czego 15 rubli potracali za mieszkanie i utrzymanie, a 300 marek miesięcznie wypłacali jego rodzinie w Hamburgu. Był zupełnie zadowolony z tych warunków.

Obecnie w Niemczech znajduje się 150 tysięcy inżynierów bez pracy i objiła prógi wszystkich organizacji dobroczynnych. Nie-

lepszy jest stan innych wolnych zawodów. Nie jednostki, lecz tysiące lekarzy i adwokatów nie mają literalnie na codzień utrzymać. Organizacje wzajemnej pomocy lekarzy i adwokatów nie są w stanie pomóc wszystkim bezrobotnym kolegom. Obok takich adwokatów, którzy jak Absberg zarabiają z jednego procesu setki tysięcy marek, znajdują się tysiące adwokatów, których zarobek miesięczny jest daleko mniejszy niż — wyrobnika dziennego. O położeniu pisarzy rozpisywać się nie będę.

Pewnemu przyjacielowi memu, znanemu tłumaczowi i pierwszorzędnemu styliście, redakcja potężnej gazety berlińskiej zaproponowała za tłumaczenie 11 stron druku... 110 marek. Dziesiątki tysięcy młodych nauczycieli wskutek ostatnich dekretów oszczędnościowych wyrzucono na bruk. Zamykają się szkoły, kliniki, teatry. W 1919 roku było w Niemczech 23.000 artystów. W 1931 roku pozostało 12.000, z których 7000 ma pracę. Z tych 7000 „szczęśliwców” 75 proc. otrzymuje mniej niż 150 marek miesięcznie, przytem występują nie co miesiąc! Niektóre teatry są w ogóle czynne obce nie... 3 miesiące w roku! Szereg teatrów zamknięto. Statystyci teatrów berlińskich otrzymują 75 fenigów za występ, z czego 40 groszy wydają na przejazd do teatru i z powrotem.

Tak się sprawa przedstawia. Taki jest stan tych, kto ma rację... Jakże bardziej smutne jest położenie tych, którzy pracy nie mają! W Ameryce palą pszenicę i topią kawę. W Niemczech trwoni się wartości intelektualne. Setki tysięcy umysłów, na naukę których wydano miliony, pozostaje bez pracy. Fatalne skutki owej przymusowej bezczynności, owego ostrego poniżenia poziomu bytu, przejawiają się na każdym kroku. Masowe samobójstwa wśród inteligencji. Wzrost liczby

Upiększanie zwierząt.

Klinika chirurgiczna dla upiększania i poprawiania fizjognomji piesków i kotków powstała w Paryżu. Klientela jej należy — rzecz prosta — do wytwornego świata i przyjeżdża na operacje w pięknych limuzynach, w towarzystwie niemiłej pięknych pań. Założycielem kliniki jest dr. Mery, który wydał nawet obszerną pracę o rasowych cechach zwierząt domowych. Dr. Mery podejmuje się — na życzenie właścicieli — „korygować” linję i fizjognomję każdego bryśia czy kizi oraz doprowadzać ich kształty do „ideału” rasowego. Dr. Mery zbiera nie tylko laury lecz i wysokie honoraria za swe zabiegi chirurgiczne.



Reklama to potęga



szpitala i wreszcie w ostatnich dniach października wydano go z Rosji.

umysłowo chorych wśród inteligencji i liczby inteligentów — przestępców.

Świadczyć o tem może proces 70-letniego pisarza Sztrekera, który nie widząc innego wyjścia, podpalił swą wille, spodziewając się uzyskać premję asekuracyjną. Owe przestępstwo starego i znanego konserwatywnego literata, b. majora armji niemieckiej, wywarło wstrząsające wrażenie. Przewodniczący sądu, pragnąc zbadać psychikę oskarżonego, zapytał znanego literata Rudolfa Presbera: „Czy prawda jest, iż inteligencja została ogarnięta paniką?” Na co Presber odpowiedział: „Tak jest, inteligencja straciła głowę”.

Lecz jeśli jedni inteligenci szukają wyjścia w samobójstwie, drudzy w przestępstwach, inni wpadają w marazm i prostrację, to pozostali oddają się radykalizmowi politycznemu. Mniejsza część inteligencji przejmuje się ideałami Moskwy, o jakich wiele rozwodzą się zręczni agitatorzy Kominternu. Pracę tych ostatnich dobitnie charakteryzuje proklamacja, którą mi wręczyła przy wejściu do uniwersytetu w Lipsku studentka komunistka: „W Niemczech po ukończeniu studiów musisz czekać 10 lat, zanim dostaniesz pracę, a przez ten czas zapomnisz wszystko, nadczem tyle pracowałeś. W Rosji Sowieckiej od razu po ukończeniu uniwersytetu otrzymujesz dobrą płatną posadę. Głosuj więc na partję komunistyczną”.

Międzynarodowe towarzystwo pomocy rewolucjonistom, — jedno z narzędzi propagandy Kominternu — zorganizowało w tych dniach w Berlinie szereg odczytów na podobny temat, celem przyłapania inteligentów. Jednakże inteligenci przekładają narazie obóz Hitlera nad sztandary Kominternu. Wierząc w bliskie jego zwycięstwo, masami wstępują do szeregów licząc na to, że Hitler zapewni przyszłość swym wiernym satelitom, obdarzając ich „ciepłymi stanowiskami”.

PRASOWĄ AGENCJĘ SPOŁECZNĄ W OSOBIE PANA
Górskiego

wzywamy o natychmiastowe uregulowanie podjętych już należności za ogłoszenia Gimnazjum Sobolewskiej Łek.-den. p. Piotrowskiej.

Administracja „Rozwoju”

KRONIKA

KALENDARZYK
Wtorek 10 listopada Andrzeja

Przez radio

Łódź, 10 listopada 1931 r.

11.40	Przegląd prasy krajowej
11.58	Sygnal czasu
12.05	Odczytanie programu na dzień bieżący
12.10	Kom. Meteorologiczny,
12.15	Muzyka z płyt
14.45	Muzyka lekka (z W-wy)
15.05	Kom. gospodarczy
15.15	Chwila lotnicza
15.25	Odczyt
15.50	Program dla dzieci
16.20	Odczyt
16.40	Muzyka gramof,
17.10	Odczyt
17.35	Koncert popularny
18.50	Rozmaitosci
19.15	Wiadomości rolnicze
19.30	Muzyka z płyt
19.45	Prasowy Dziennik Radjowy
20.00	Feljeton
20.15	Koncert popularny
21.55	Skrzynka pocztowa
22.40	Dodatek do Pras. D. Radj.
22.45	Komunikaty
22.50	Wiadomości sportowe
23.00	Muzyka taneczna

GIEŁDA.

WARSZAWA, 9 listopada

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,87

Dewizy:	Gdańsk	174,30
	Belgia	124,60
	Holandja	360,20
	Londyn	33,93
	Nowy Jork	8,914
	Paryż	35,06
	Praga	26,39
	Szwajcaria	174,55
	Włochy	46,10
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniejsze. Tendencja niejednolita. — Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,8775 — 8,876. — Rubel złoty — 5,11. — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,65, 100 kopiejek bilonu srebr. 0,78 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,00. Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	58,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	81,75
4 proc. poz. inwestycyjna	77,00
5 proc. poz. konwersyjna	41,00
6 proc. poz. dolarowa	59,50
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	105,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	36,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
5 proc. L. Z. m. Warszawy	47,25
8 proc. L. Z. m. Warszawy	65,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi	62,00
10 proc. L. Z. m. Radomia	66,50
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	58,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	42,75

Akcje:	
Bank Polski	110,00
Ostrowiec	30,00
Cukier	18,50
Lilpop	13,50

Skutki nieumiejętnego manipulowania bronią Posterunkowy postrzelił kolegę

(a) Na posterunku policji w Widzewie pod Łodzią dnia 30 marca rb. posterunkowy Olszowiec Leon po przybyciu ze służby zajął się czyszczeniem broni, przyczem przez nieostrożność nie rozładował karabinu.

W pewnym momencie przy czyszczeniu zamka Olszowiec spowodował wystrzał, przyczem kula trafiła w nogę siedzącego naprzeciw niego st. posterunkowego Bazana, który

doznał cięższego uszkodzenia i został przewieziony do szpitala. Po dłuższej kuracji Bazan powrócił do służby.

Leon Olszowiec stanął wczoraj przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sędzia Merson po rozpoznaniu sprawy skazał post. Olszowca Leona na 40 zł. grzywny z zamianą na 8 dni aresztu.

Głośne zakończenie wesółych imienin

(a) 24 sierpnia rb. Henryk Lutosławski (Rybna 14) z racji swych urodzin zaprosił grono kolegów między innymi zaś Edwarda Jungstera i Tadeusza Marczewskiego. Około północy między pijanymi biesiadnikami wynikła bójka, która przybrała takie rozmiary, że lokatorzy w obawie o własne zdrowie wezwali policję, która zajęła się uspokojeniem rozba-

wionych kolegów.

Sporządzono protokół i sprawę skierowano do Sądu Grodzkiego w Łodzi. W dniu wczorajszym Sąd wydał wyrok mocą którego Henryk Lutosławski, Edward Jungster i Tadeusz Marczewski skazani zostali każdy na 3 miesiące więzienia.

Daremny trud

Weksle, które trzeba będzie protestować

(a) Do kasy spółdzielczo kredytowej w Zelwie, nocy wczorajszej włamali się niewykryci dotychczas sprawcy którzy rozpoczęli rabunkową gospodarkę. Złodzieje wylamali szuflady biurka i szafy, skąd skradli około 300 zł. gotówką i znaczki stemplowe oraz pocztowe na poważniejszą sumę.

Niezadowoleni tak nikłym łupem, złodzieje przystąpili do rozpruwania kasy, co się im jednak nie udało z braku odpowiednich narzędzi.

Nie zniechęceni tem włamywacze zaledowali kasę ogniotrwałą na wóz i wywieźli

w pole w kierunku Piotrkowa, kilkanaście kilometrów od miejsca włamania, gdzie ją rozbili i zrabowali znajdujące się wewnątrz 30 zł. gotówką, 108 weksli na sumę około 7000 zł. i różne inne dokumenty pieniężne.

Powiadomiona policja wdrożyła niezwłocznie dochodzenie. Jak stwierdzono ze śladów; włamywacze na miejscu czynili starania by rozpruć kasę, na co wskazywały ślady opiłków żelaznych. W rezultacie rozprutą kasę znaleziono w polu.

Za sprawcami kradzieży wdrożono energiczne poszukiwania.

Zanik pamięci

Staruszka nie pamięta jak się nazywa i gdzie mieszka?

(a) Wczoraj na ulicy Rzgowskiej na Chojnach tuż przy skracie koło kościoła św. Wojciecha przechodnie zauważyli jakąś staruszkę zgarbioną i siedzącą w przydrożnym rowie.

Zapytywana przez przechodniów dokąd zdążyła staruszka nie umiała nic wyjaśnić, odpowiadała niezrozumiale, nie umiała wyjaśnić jak się nazywa, ani też gdzie mieszka?

O niezwykłym wypadku powiadomiono policję, która wdrożyła dochodzenie celem ustalenia kim jest znaleziona struszka i gdzie mieszka?

Staruszkę liczącą ponad 90 lat przewieziono czasowo do zbiornik miejskiej, gdzie umieszczona została do czasu odzyskania jej rodziny.

Nowa zemsta Tutankhamena

Pisaliśmy już o kilku wypadkach, które się zdarzyły, w związku z opisywaną „zemstą pośmiertną” faraona Tutankhamena, którego spókoji grobowy naruszyli Anglicy, zabrawszy mumję do Londynu.

Tragiczna śmierć lorda Westbury, który wypadł przez okno łazienki swego apartamentu, położonego na 7 piętrze, potęguje jeszcze grozę legendy, otaczającej mumję faraona. Według tego podania, mumja mści się na tych, którzy dotknęli jej swą świętokradzką ręką, przynosząc im nieszczęścia.

Lord Westbury posiadał w swym apartamencie przedmioty, przyniesione z grobowca króla egipskiego przez syna lorda kpt. Bethella, który zmarł również nagle w klubie w listopadzie ub. r. Lord Westbury liczy 78 lat. Był on wielce przejęty nagłym zgonem syna

i według oświadczeń sąsiadów, bardzo się interesował „przekleństwem i zemstą faraona”.

Dzienniki angielskie przypominają długą listę zmarłych obcokrajowców, którzy stracili życie od chwili wydobywania zwłok zabytkowanych Tutankhamena z jego grobowca.

Poza kpt. Bethellem wymienia się lorda Carnarvona, który finansował wyprawę archeologiczno-wykopaliskową i który zmarł wkrótce po otwarciu grobowca. Podaje się nazwisko zmarłego również sir Archibalda Dauglasy Reida, który radził prześwietlić mumję promieniami ultrafioletowymi. Wspominają również pisma dr. Cervera, który pierwszy otworzył grób i był zabity w wypadku samochodowym, wzmiankują pułkownika Aubreva Herberta, stryjeczego brata lorda Carnarvona, który zmarł po zwiedzeniu grobowca.

Echa ponurej tragedji przy ul. Rzgowskiej

Zbrodniarz jeszcze nie ujęty: — Smutne zeznanie nieszczęśliwej matki

(a) Ponura zbrodnia, jaka miała miejsce przy ulicy Rzgowskiej 20 wywołała w mieście zrozumiałe zainteresowanie.

Mimo zarządzonego natychmiast pościgu przez władze policyjne, niedoszłego matkobójcę dotychczas nie ujęto.

Jak nas informują władze śledcze niedoszły matkobójca, 30-letni Antoni Jankowski najprawdopodobniej będąc w posiadaniu zrabowanej gotówki, ukrył się u jakiejś kochanki gdzie oddaje się pijaństwu.

W dniu wczorajszym stan zdrowia nieszczęśliwej starowiny 74-letniej Marceli Jankowskiej w godzinach porannych znacznie się polepszył z czego skorzystały władze śledcze które udały się do szpitala św. Józefa i rozpoczęły przesłuchiwanie.

Jankowska urywanym głosem opisyje tragedję jaką przeżywała z synem wyjaśniając przytem, że nieszczęśliwym całymi dniami oddawał się pijaństwu i każdy jej grosz zarobiony zabierał na wódkę.

Kilkakrotnie już niedoszły matkobójca bił nieszczęśliwą kobietę a nawet pociągnięty został przez policję do odpowiedzialności karnej za pobicie matki.

Tylko dzięki jej prośbie karę tę mu darowano.

Pozatem nieszczęśliwa matka stwierdza, że syn jej nie zarabiał nigdy na utrzymanie a jedynie był dla niej ciężarem.

Gdy krytycznego dnia to jest w dniu o negdajszym domagał się znów pieniędzy na picie odmówiła mu, gdyż wydanie ostatniego grosza spowodowałoby zlikwidowanie straganu z powodu braku gotówki.

Wobec tego, że nieszczęśliwa kobieta nie mogła z całą dokładnością opisać potwornej zbrodni dokonanej na jej osobie przez zwyrodnialca, przesłuchanie jej przerwano czasowo.



Pośmiewisko komisji szacunkowych

(a) Od dwóch tygodni poszczególne urzędy skarbowe rozsyłają płatnikom na terenie Łodzi nakazy płatnicze na podatek dochodowy za rok 1931 ustalone przez komisje szacunkowe przy urzędach skarbowych.

Wymiar podatku dochodowego dla niektórych branż znacznie w roku bieżącym podwyższono to też uważając się za pokrzywdzonych płatnicy zwracają się do związków kupieckich prosząc o interwencję, względnie domagają się wyjaśnień od swych przedstawicieli związkowych w komisjach szacunkowych. Jak zdołaliśmy ustalić w niektórych wypadkach członkowie komisji szacunkowych na skutek interwencji swych członków związku

są zaskoczeni oświadczając, iż wymiar jest wyższy niż to ustaliła komisja szacunkowa.

Na skutek takiego stanu rzeczy, odnośni przedstawiciele związków kupieckich zwrócili się do naczelników urzędów skarbowych domagając się wyjaśnień.

Ponieważ postanowienia komisji szacunkowych nie są wcale honorowane i wymiar podatku dochodowego odbywa się według uznania tych czy innych urzędników, związki kupieckie naradzają się obecnie nad kwestją ewentualnego usunięcia swych członków z komisji szacunkowych.



Likwidacja szkół godzinnych rysunku i malarstwa

Wyrobienie smaku artystycznego, czy podniety erotyczne?

(a) Sprawa morderstwa jakiego dopuścił się na osobie Bolesława Millera uczeń żydowskiej szkoły rzemieślniczej, Lowa Karellicki, zwróciła również uwagę władz szkolnych, na niezwykle objaw demoralizacji wśród młodzieży szkolnej, tembardziej, że wypadki podobne powtarzały się ostatnio dość często.

W toku badań przeprowadzonych przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego ustalono, że głównym ośrodkiem demoralizacji są tak zwane godzinowe kursy rysunku i malarstwa.

Młodzieńcy szkół średnich za opłatą 2 zł. za godzinę mieli możliwość rysowania z mode-

lu. Jako modelki stawały różnego autoramentu prostytutki i ulicznice, rozebrano do naga co nie przyczyniało się zbyt do umoralnienia młodzieży, a równocześnie nie rozwijało artystycznego smaku uczniów z braku odpowiedniego instruktora.

Przy ostatnim morderstwie jego bohaterowie byli stałymi bywalcami podobnych szkół. Wydane zostało obecnie zarządzenie, na mocy którego wszystkie podobne szkoły rysunku zostaną zlikwidowane do czasu przeprowadzenia reorganizacji systemu nauczania i uzyskania ponownego zezwolenia Kuratoriumu.



Kobiecie o wyższym poziomie trudniej znaleźć odpowiedniego męża

Rektor żeńskiego uniwersytetu w San Francisco w piśmie zawierającym rady przy wyborze zawodu dla uczącej się młodzieży, wyraził się, że według jego doświadczenia,

najzdolniejsze dziewczęta są najmniej poszukiwane na żony.

To „niesłychane” twierdzenie wywołało burzę pietetów. Wobec czego nie jest wy-

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Spódniczka czy toga
TEATR KAMERALNY — Hau Hau
COCTAIL Jak się bawić to się bawić

KINA

MOMUS — Jedna z kropelkami
APOLLO — Ucieczka do szczęścia
CASINO — Buster się żeni
CAPITOL: — Sewilla miasto miłości
CORSO: — I Blokada na morzu II Gazeciarze Pat i Patachon
CZARY — I. Cień Sherlock Holmesa II. Z dnia na dzień
GRAND-KINO — Wesoły porucznik
LUDOWY — Żar miłości
LUNA — Światła wielkiego miasta
MIMOZA — Postrach salonów
ODEON — Kapitan marynarki
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Ulubienica maharadzy. Dla młodzieży: Ochotnik
PALACE — Cain
PRZEDWIOSNIE — Moje słoneczko
RAKIETA — Noc upojen
RESURSA — Alibi
SPLENDID: — Wieczni głupcy
WODEWIL — Kapitan marynarki
ZACHETA — Jeden z 36-ciu



Uczucie przepętnienia bóle kiszki, bóle w bokach, ucisk w piersiach, bicie serca, usuwa stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Jozefa” usuwając zbytnie przekrwienie mózgu w oczach, w płucach i sercu. Zadać w aptekach i drogerjach.



kluczony, że rektor będzie nawet musiał złożyć swój urząd... Bo i jakżeż na takim stanowisku można być aż tak nieostrożnym!...

Wokoło powiedzenia rektora rozgorzała dyskusja, w której wzięły udział nawet koła naukowe. Ale wiedza okazała się dyplomatyczniejszą, bo ostrożniejszą w wypowiedzeniu swego sądu. Koła naukowe wyraziły poгляд, że utalentowane i wykształcone kobiety trudniej decydują się na małżeństwo. Uczona dziewczyna stawia wyższe żądania mężczyźnie, to też naturalnie trwa to zwykle długo, póki nie znajdzie swego ideału.

Rani Scott, redaktorka kobiecego pisma rozpoczęła dyskusję ze statystycznym szrapnelem, mającym zabić wszystkich wątpliwych. Twierdzi ona, że z jej dwudziestu pięciu koleżanek, z którymi przed dziesięciu laty zdała egzaminy, wyszło za mąż — szesnaście. Czyli więcej niż połowa! Czyli wobec tego: precz z rektorem!

Pewna słynna adwokatka w San Francisco ujęła tę sprawę tylko złośliwie. Zdaniem jej, głupia kobieta wybiera zwykle spośród głupich mężczyzn. Mądra szuka tylko mądrego. Ale aby znaleźć takiego mądrego, trzeba dużo czasu... Sprawa na tem powiedzeniu byłaby wyczerpana, gdyby nie pewien lekarz, który wyłomaczył adwokatce, że według prawa natury mądre kobiety poślubiają głupich mężczyzn. Mądrzy zaś mężczyźni biorą sobie głupie żony — właśnie dlatego, że są mądrzy... Powiedzenie to przyjęły niewiasty jako najstraszniejszą herezję. Lekarz ów jest bardzo wziętym ginekologiem. Wobec zawziętości i obraźliwości intelektualistek w San Francisco, będzie napewno bojkotowany. Prawdopodobnie więc będzie się teraz specjalizował w chorobach... tylko męskich...

Nowoczesne budownictwo

Przy porównaniach kosztu budowy różnych budynków ułarła się metoda przy której za jednostkę kosztu przyjmuje się koszt jednego metra sześciennego budynku mierzonego pomiędzy zewnętrznymi jego powierzchniami.

W zależności od miejscowych warunków od gatunku wykończenia i wreszcie od sprawności organizacji budowy — koszt jednego metra sześciennego budynków mieszkalnych w Polsce waha się w granicach od 50 — 100 złotych m³.

Przy najbardziej w Polsce rozpowszechnionym systemie domu murowanego z cegły na każde 100 metrów sześciennych budynku otrzymuje się najwyżej 70 — 80 metrów sześciennych użytkowej przestrzeni pomieszczeń mieszkalnych i pomocniczych (klatki schodowe, korytarze etc) zaś pozostałe 20—30 metrów przypada na mury i stropy.

Tak znaczna proporcja kubatury, nieużytecznej dla celów mieszkalnych może być znakomicie zmniejszona przy zastosowaniu bardziej nowoczesnych metod budowy, lepiej odpowiadających rozwojowi techniki współczesnej niż dotychczasowe, które choć wyrobione zostały w praktyce ubiegłych stuleci, jednak datują się z czasów, kiedy technika budowlana prócz kamienia, cegły, zaprawy wapiennej i drzewa nie rozporządzała innymi materiałami budowlanymi.

Współczesna technika budowlana ma do rozporządzenia żelazo i stal nieskończenie przewyższające mur z kamienia czy z cegły

w zastosowaniu do konstrukcji nośnych tak pod względem większej elastyczności form, jak mniejszej wagi i objętości. A dla celów izolacji cieplnej i dźwiękowej wielką różnorodność materiałów lekkich łatwych do obróbki i transportu oraz znacznie przewyższających pełne mury pod względem wartości izolacji cieplnej i dźwiękowej. Tak więc wiotki i lekki szkielet żelazny przenosi wagę budynku na fundament, równie skutecznie, jak metrowe olbrzymie wagi mury. A nawet na słabym gruncie, lub na gruncie podlegającym wstrząśnieniom ruchu kolejowego czy ulicznego bez porównania skuteczniej. Również ściana z blachy stalowej, cienkiej płyty z lekkiego kamienia, czy też cienkiej płyty żelbetonowej, lub wreszcie cienkiego muru z cegły pułkowej, podszyta od wewnątrz, porowatym betonem, masą korkową, herakliem lub solomitem przy grubości 10 do 20 cm. również skutecznie izoluje wnętrze budynku pod względem cieplnym i dźwiękowym jak ściana zwykła z cegły grubości pół metrowej albo i większej.

Tak więc przy zastosowaniu żelaza do nośnej konstrukcji domu i odpowiednich materiałów do osłony i izolacji wnętrza budynku, waga budynku w porównaniu ze zwykłym budynkiem murowanym — kilkakrotnie się zmniejsza. Odpowiednio zmniejsza się ilość materiału do transportu stanowiącego przeważającą część robocizny przy budowie. — Zwiększa się ilość elementów budowlanych, nadsyłanych na miejsce budowy w stanie go-

PRYWATNE
POGOTOWIE LECZNIKI
Zielona 6
telefon: 12-333

towym. Szybkość budowy znakomicie wzrasta. Wreszcie w gotowym budynku na każde 100 metrów sześciennych jego kubatury około 90 do 95 metrów sześciennych uzyskuje się na pomieszczenia mieszkalne i pomocnicze zamiast dotychczasowych 70 do 80.

Dotychczas rozwój tego nowoczesnego budownictwa w Polsce jest hamowany przez ogólny zastój w budownictwie, oraz wrodzoną niechęć do nowej mniej znanej techniki budowy

Pewien wyłom w konserwatyzmie przemysłu budowlanego już został u nas dokonany, że wymienimy rozbudowę 12-to piętrowego gmachu P. K. O. w Warszawie, 10 piętrowy gmach telefonów Międzymiastowych w Warszawie, 14-to piętrowy gmach Urzędów Skarbowych i 7 piętrowy dom profesorów w Katowicach i wreszcie najwyższy w Polsce i drugi co do wysokości w Europie 16-to piętrowy Gmach Towarzystwa Prudential w Warszawie.

(42)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

Jeżeli pan jest Niemcem, a przypuszczam że pan nim jest, wykształconym Niemcem w dodatku, nie wyobraża sobie pan chyba ani na jedną chwilę, że naród pański dał cośkolwiek światu. Czemu byli wogóle Niemcy poza tem, że wyzyskiwali cudzą pracę myślową, myśleli cudzym mózgiem?

Twarz van Heerdena z ciemnopurpurowej stała się pergaminowoblada, wargi jego drgały z oburzenia, a kiedy przemówił, zaledwie zdolny był panować nad swoim głosem.

— Jesteśmy narodem wybranym przez Boga, który nam nakazał zbawić świat siłą naszego ducha.

Zaledwie zdążył wypowiedzieć to, Oliwia, niezdolna powstrzymać się dłużej, wybuchnęła gwałtownym śmiechem. Zbyt żywo słowa jego przypominały jej wszystkie czytane i oglądane przez nią karykatury Niemców! Patrząc na nią wzrokiem, dyszącym niepoohamowaną wściekłością i, zanim zdołała się zorientować, co zaszło, podniósł rękę i uderzył ją w twarz.

Odkroczyła, oniemiała. Dopuszczono się względem niej rzeczy najnieprawdopodobniejszej w świecie, bardziej jeszcze nieprawdopodobnej, niż jej uprowadzenie, bardziej niesłyszanej niż wszystkie znane, czy tylko podejrzwane lotrostwa tego człowieka.

Stał, przeszywając ją błyskawicami oczu nie żałując tego co zrobił, bodaj nawet gotów powtórzyć zadany cios. Uderzył kobietę i nie spalił się ze wstydu! Cały jej światopogląd, cały jej świat pojęciowy, obejmujący ludzi i

rzeczy, całe jej ujmowanie zasadniczych koncepcyj kodeksowych jakimi zwykli rządzić się ludzie we wzajemnych z sobą stosunkach, runęły w gruzy. Gdyby padł na kolana i błagał ją o przebaczenie, gdyby okazał cień bodaj skruchy, lęku, wstydu, mogłaby jeszcze odzyskać cząstkę chociażby dawnych swoich wierzeń.

— Du Schwein! — wrzasnął po niemiecku. — Herr Gott! Ich will dich aber züchtigen, wenn du mich auszulachen wagst! Och dostać cię każę, jeżeli odważysz się wysmiać ze mnie! — dodał, aby lepiej zrozumiała jego słowa.

Nie była w stanie oderwać od niego zaciękawionego wzroku. Kropelka krwi śaczyła się z jej wargi, czerwone ślady jego palców znaczyły się na bladej jej twarzy, zdawała się jednak zapominać o bólu i o miazdzącym wrażeniu otrzymanego uderzenia, przejęta nową zupełnie dla niej rewelacją.

— Hun! — rzekła, mówiąc jakgdyby do siebie — oczywiście Hun! Słyszałam, że robią takie rzeczy, nigdy jednak nie byłaby w to uwierzyła.

Postąpił krok naprzód, nie poruszyła się wszakże, odwrócił się więc i wyszedł pośpiesznie z pokoju, zamknąwszy za sobą drzwi na klucz.

ROZDZIAŁ XII.

Zapoznanie się z księdzem Homo

Wychodząc z Krooman Mansions wraz z obu swoimi gośćmi, nie miał Beale przybliżonego bodaj pojęcia, od czego rozpocząć na leży poszukiwania. Zwykłą trzeźwość jego myślenia zaćmiło być może osobiste żywe jego zainteresowanie osobą klientki, zainteresowanie, które ujawnił mu po raz pierwszy w całej jego sile paniczny przestrah, jakim zniknięcie Oliwji zdjęło tak opanowanego i trzeźwego zawsze młodzieńca.

Dziwne, nieokreślone uczucie niepewności przyczołgało go do miejsca na myśl, czy jednak nie jest ona jeszcze ukryta gdzieś w budynku. Wnet wszakże przyszło mu do głowy, że większą może mieć szansę uratowania dziewczyny od mogącego jej zagrażać niebezpieczeństwa, jeżeli wprowadzi w czyn jeden z trzech planów, jakie szybko, jeden po drugim, powstały w jego głowie.

— Jest pan zupełnie pewny, że słyszał pan jej głos?

— Najzupełniej — odparł Beale krótko — tak samo, jak tego, że poczułem zapach eteru.

— Mogła użyć go w innym jakim celu. Kobiety używają eteru do rozmaitych rzeczy, chociażby naprzykład do prania rękawiczek. A może...

— To wszystko możliwe — przerwał Beale, — ale nie omylił mnie jej głos. Nie podlegam tego rodzaju halucynacjom.

Gwizdnął. Mężczyzna, wyglądający z poza cienia gmachu po drugiej stronie ulicy, podszedł ku niemu.

— Fensonie — rzekł Beale — pilnuj do brze tego domu. Gdybyś zobaczył zajeżdżający samochód, stań przed bramą i nie daj nikomu wsiąść do niego, ani umieścić w nim żadnej paki, dopóki się nie przekonasz, że miss Cresswell nie jest jedną z osób wsiadających albo wnoszonych w postaci skrzyni czy worka. Gdyby okazało się koniecznym, możesz nawet użyć broni — wiem, wiem, że nie robi się tego w trzymającym się ściśle przepisów prawa Londynie — uśmiechnął się do nadkomisarza Mc. Nortona — myślę jednak, że nie weźmie mi pan za złe małego takiego nadużycia.

— Rób pan, co będziesz uważał za potrzebne — zgodził się nadkomisarz.

— Pamiętaj więc, Fensonie. Znasz przecież miss Cresswell?

— Naturalnie — zapewnił zapytany i wsiąkł znów niewidzialnie w cień.

— Dokąd idziemy teraz? — rzekł Kitson.

— Idę porozumieć się z pewnym jęgościem, który będzie umiał prawdopodobnie poinformować mnie o innych rezydencjach van Heerdena.

— Ma ich wiele? — zapytał zdziwiony Kitson.

Beale skinął głową.
— W ciągu ubiegłych trzech miesięcy wynajmował domy i budynki — odparł spokojnie — tak mądrze to jednak robi, że nie wysledzi pan napewno ani jednego

Moda dla pań w kolorowe fraki

Mówiąc o modzie przyzwyczailiśmy się myśleć o modzie damskiej. A przecież i płę brzydka także ma swoją modę, w które zachodzą od czasu do czasu zmiany. Nie tak piorunujące i szybkie jak w modzie damskiej gdzie literalnie co sezon są jakieś zmiany zasadnicze, ale zawsze — różnice są. I to właśnie w tym roku większe, niż kiedykolwiek.

Więc przedewszystkiem — długość. Wszystkie jest dłuższe: marynarki, smokingi, fraki. Te ostatnie najwięcej. Pół fraka modelu 1932 powinny kończyć się tam, gdy zaczynają się łydki. Wyłogi szerekie, guziki błyszczące. Paryż wprowadza w tym roku modę kolorowych fraków. Wielkie firmy prezentują więcej modeli kolorowych niż czarnych. Pod kolorowemi zresztą trzeba rozumieć tylko dwa kolory. Bleu unit, czyli prawie czarny granat i tête nègre, bardzo ciemny brązowy. W obu wypadkach wyłogi są czarne. U nas jednak kolorowy frak pozostaje narazie w sferze ekscentryczności.

Widzimy także w tym roku zupełnie nowy typ smokingów, z koinierzem szalowym

w formie litery U, odsłaniającym dużo gorsu. Krój ten wygląda cokolwiek negliżowo i wydaje się dziwnym dla smokinga. Angielskie firmy odnoszą się do tego typu z rezerwą, francuskie zato zaadoptowały go całkowicie.

Jeśli chodzi o marynarkę, to modne są zarówno jedno jak i dwurzędowe. Są dłuższe niż zeszłoroczne, z lekka wcięte w talii. Materjały przeważnie z lekka prążkowe. Mankiety ozdobione czterema guziczkami. Charakterystyczne dla mody bieżącej jest noszenie białej chusteczki zawsze i do każdego garnituru, a nawet do płaszcza. Wszystkie najnowsze modele płaszców, nawet zimowych i strojnych wieczorowych na futrze, mają wyciętą kieszonkę do chusteczki.

Nie zdajemy sobie sprawy, jak wielką wagę przywiązują Anglicy do getrów i sposobu ich noszenia. Powiadają, że po getrach można poznać dżentelmena. Gatunek sukna, nieposzlakowana czystość, krój i dopasowanie do nogi — to najważniejsze warunki elegancji getrów.

22.000 kilometrów na motocyklu

Samotny rajd młodej dziewczyny

22-letnia panna Tibesav-Kohler odbyła ostatnio niezwykłą podróż: 22 tysiące kilometrów samotnie na motocyklu. Raid z Sajgonu do Paryża poprzez Burmę, Indje, pustynię Sin Beludżystan, Persję, Turcję i Europę środkową.

Historja tego niezwykłego — nawet na wiek dwudziesty — wyczynu sportowego jest zaiste oryginalna. Panna Tibesav, z pochodzenia Belgijka, po odbyciu „normalnymi” środkami podróży do Ameryki i państw Dalekiego Wschodu, znalazła się w Sajgonie, w początkach br., wpadła na myśl dotarcia do ojczyzny Belgii na motocyklu. Zakupiła tedy małą maszynkę. W ciągu tygodnia zdała egzamin i zaopatrzona w prawo jazdy (poprzednio nie prowadziła nigdy żadnego wozu mechanicznego) oraz niewielką sumę pieniędzy, wyruszyła na zachód, nie lękając się napaści bandytów, gospodarujących przecież na drogach chińskich jak u siebie w domu. Młoda sportsmenka przeceniła jednak swoje umiejętności jak również i jakoś dróg chińskich.

Ciężka katastrofa unieruchomiła ją na dziesięć dni w Pheng - Peng ale nie odebrała jej bynajmniej otuchy i zaufania we własne siły. Następnym etapem podróży był Angkor. W Indjach zetknęła się odważna motocyklistka z nową trudnością: była nią ciekawość tubylców, którzy widzieli po raz pierwszy motocykl i nie dali sobie wyperswadować, że dotykanie maszyny i rozkręcanie śrub nie jest dozwolone. Nic więc dziwnego, że po popasie w jednym z małych miasteczek, w chwili gdy nad wieczorem odbywała panna Tibesav końcową część etapu podróży (drogą wiodła przez dżunglę), motocykl odmówił nagle posłuszeństwa. Okazało się, że któryś z Hindusów uszkodził maszynę. Dziewna amazonka spędziła samotnie noc w dżungli, ściskając kureczowo w dłoni mały swój browning.

Od Angkoru aż do Bangkoku wędrowała panna Tibesav po bezdrożu. Niema tam ani śladu szosy lub gościńca. Marszruta wiodła przez wyschnięte łożyska strumieni lub po skrajach nasypów kolejowych.

W Himalajach motocykl zdał egzamin wspinając się na zbocza z niezawodną pewnością. W Sringar urządziła sobie nasza sportsmenka miesiąc odpoczynku, oczekując tam na przybycie samochodowej ekspedycji Citro-

en'a. 26 czerwca dopiero ruszyła ona w dalszą drogę.

Miała do pokonania najtrudniejszy bodaj etap swego wielkiego raidu. Cały Beludżystan jest terenem dla turysty, nie dysponującego specjalnymi środkami komunikacji — mał zupełnie niedostępnym. Piaszczyste równiny przechodzące nierzadko w pustynie czynią walkę z przestrzenią osobliwie ciężką. A po drodze brak zupełnie już nie tylko stacji z benzyną ale nawet studni z wodą. W jednym z miast nabyła tedy panna Tibesav wózek na kołach, opatrzonych w pneumatyki i przywiązała go z tyłu do motocykla, wioząc w ten sposób wodę, benzynę i zapasy żywności.

Pośrodku Beludżystanu zamierzała odważna motocyklistka wypocząć tydzień w mieście Quetta. Gdy przybyła na miejsce, okazało się, że osada została zmieciona z powierzchni przez trzęsienie ziemi.

Upały, stały wysiłek fizyczny, niezdrowa brudna woda i fatalny pokarm sprawiły, że po przybyciu do Persji, na pierwszym noclegu panna Tibesav zachorowała poważnie. Grozę sytuacji powiększyła jeszcze szerząca się cholera. Nikt nie chciał pod dach swój przyjąć chorej, podejrzewając, że dotknęła ją straszliwa epidemia. Trzy tygodnie przeleżała tedy podróżniczka pod dachem namiotu, kupionego od jakiegoś oficera pozbawiona jakiegokolwiek opieki i dozoru.

Wreszcie młody organizm przezwyciężył cudem niemoc i dzielna kobieta wyruszyła w dalszą drogę. Na przestrzeni całej swej, olbrzymiej podróży nie napotkała tak wielkich trudności w Persji. Persowie pogardzają kobietą i nie silą się na żadną uprzejmość, a już widoczne oburzenie wzbudzała w nich niewiasta odziana w spodnie i posiadająca „po męsku” motocykla.

Niełatwo też było porozumiewać się z tubylcami. W miastach — od biedy — można było po francusku lub angielsku się dogadać, ale na wsiach pozostawali tylko gesty. Pewnego dnia przez pół godziny pokazywała p. Tibesav, że chce jej się pić. Daremnie! Nikt nie mógł jej zrozumieć! Dopiero gdy po częła nasładować ryk krowy ktoś sprytniejszy pojawił i przyniósł jej... wiadro wody.

Od Konstantynopola dopiero mogła nasza turystka odetchnąć. Europa środkowa wydała jej się rajem. Wreszcie po 7 miesiącach



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki iudzące do naszych podobnie. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENONERVOSIN” w formie tabletek w Opakowanie po 20 tabletek w pudełku Ceną zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

Po Gdyni - Praga czyli prawo serji Katastrofa w Pradze Czeskiej

We wtorek ub. tygodnia w godzinach przedpołudniowych w jednej z nowych dzielnic praskich nastąpił wybuch gazu świetlnego w nowo wybudowanym pięciopiętrowym domu. Skutkiem wybuchu dom został zupełnie zdemolowany, a dwa piętra sąsiedniego domu zostały ciężko uszkodzone. Pięć osób odniosło ciężkie i lżejsze obrażenia. Tak małą liczbę ofiar należy zawdzięczać temu, że dom nie był jeszcze w całości zamieszkały, oraz że wybuch miał miejsce w takich godzinach w których większość mieszkańców była nieobecna.

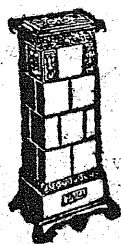
O sile wybuchu świadczy fakt, że w fabryce, odległej od miejsca katastrofy prawie o pół kilometra, wyleciały niemal wszystkie szyby.

POPIERAJCIE L. O. P. P

podróży przybyła w dniach ostatnich do Brukseli a stamtąd wyruszyła jeszcze do Paryża.

Zapytana przez dziennikarzy skąd wpadła na pomysł urządzenia tak wielkiego raidu oświadczyła, że „zaraziła się” podróżomanją od grupy młodych Amerykanów, których poznała w Verdun. Byli to członkowie młodocianych „glitchrotterów” którzy studjowali nauki wszelkiego rodzaju wyłącznie przy pomocy podróży.

Ta myśl mnie „wzięła” — oświadczyła amazonka. — Postanowiłam zobaczyć kawałek świata i rzeczywiście udało mi się to. Dziś mam 22 lata a widziałam już 28 państw. Rekord zaiste niegorszy. Prawda?



PIECE przenośne, szamotowe i kucharki

Zakłady Ceramiczne **ZNICZ**

SPRZEDAŻ

Wodna 12/14, tel. 105 22.

B. Jankowski, Piotrkowska 91. tel. 107-64
„Hidraulika”, Al. Kościuszki 39, tel. 153-68

Słuchawki

DO RADJA od 15 zł. Detektory kompletne od 12 zł. Antena od 2 zł. Kryształki od 1 zł. Kompletne urządzenie do odbioru stacji Łódzkiej od 27 zł. odbiór również na głośnik.

RADJO ELEKTROLA

KRZYŻANOWSKI

(ANDRZEJA 4 — tel. 201-04)



WOZKI dziecięce **ŁOZK** metalowe **MATERACE** hypospreż. „PATENT” **WYŻYMACZKI** amer, **UMYWALK** Na dogodnych warunkach w **Fabrycz. Składzie**

„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61
w podwórzu

Cebulki i wiatowe

(sprzedaż cebulek tylko do 15 grudnia) oraz nasiona do jesiennego i zimowego siewu, polecają składy

L. Jasińskiego w Łodzi ul. Andrzeja 10, tel. 168-56.
w Łęczycy ul. Poznańska 30, tel. 125

DR. MEDYCyny

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie djatermją.
Elektroterapia

POŁUNIOWA Nr. 28
Tel. 201-93

d 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Ogłoszenia drobne.

DRZEWKA OWOCOWE

ozdobne i krzewy najtaniej bo własnych szkółek Orla 1 róg Sienkiewicza.

SPRZEDAM tanio mechaniczną stolarnię oraz połowę domu z wolnym mieszkaniem. Wiadomość w administracji.

PIWIARNIA dawno egzystująca zaraz do sprzedania Wiadomość na miejscu. Konstankynowska róg Leszno Nr. 1

Dr. med.

K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani.

ord. od 1—2 i 7—8 w.

Łódź. ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

DRZEWKA Owocowe Parkowe Iglaste

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i Dalje - Georgilie poleca w wielkim wyborze

JERZY KOŁACZKOWSKI

Zakład Ogrodniczy, Łódź, Piotrkowska 241
Kwiaty cięte i doniczkowe.

DRZEWKA Owocowe Parkowe

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepsza lokata gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie **LEON KOŁACZKOWSKI senior**, ul. PRZĘDZALNIANA Nr. 66

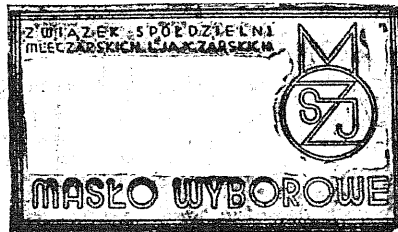
Baczność!

Ciągłe podrabianie przez rozmaitych spekulantów naszych etykiet w celu przemycania na rynek masła gorszego gatunku zniewoliło nas do zmiany tych etykiet.

Nowa etykieta, której wzór poniżej zamieszczamy, została przez nas opatentowana wobec czego ostrzegamy naśladowców i oświadczamy, że naśladownictwa będziemy ścigali sądownie.

Z poważaniem

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
w Warszawie — Oddział w Łodzi



Znak i etykieta zatw. w Urz. Pat. Nr. 30109 i 3011
Chcąc mieć pewność, że masło nie jest fałszowane, należy zwracać uwagę na etykietę.

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych

POKÓJ do wynajęcia z Odstępnem przy ulicy Napierkowskiego. Wiadomość Warszawska 13 m. 11 Piasecki

DOM z Kanalizowany w śródmieściu do sprzedania Wiadomość 6-go sierpnia 44 gospodarz.

Reklama to potęga!

Reformacie pigułki z marką Zakonnika

znana od 1602 roku, 2641—
Regulują żołądek, chronią od romantyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy usmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użycie 1 do 3 pigulek na dobę

Cena pudełka zł 1.35 wyrobu apteki
KARCZEWSKI, TUSZYŃKI
Warszawa, Trębacka 4

Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”



Na wypłatę

Pała

męskie i damskie

Obuwie

Swetry

franki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.

Piotrkowska 37

III wejście I piętro

Obywatelka młoda, wdowa pragnie wyjść za porządnego człowieka na stanowisku, Ul. Łomżyńska 16, gospf

SKLEP galanteryjny z pokojem i kuchnią z powodu wyjazdu do sprzedania, Wólczajska 168.

SKLEP spożywczy, pokój z kuchnią sprzedam tanio z powodu zmiany interesu. Wiadomość Nowo Pabjanicka 6/8 w sklepie.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, dłu gotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b. naczelný lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpien. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: **Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.**



KINO-TEATR
RESURSA
KILINSKIEGO 134.



DZIS!

Przepiękny film p. t.:

DZIS!

„OFIARA OJCA”

Wzruszający dramat osnuty na tle rozmiłowanych dwóch przyjaciół, w pięknej adaptacji.

W rolach głównych:

Paweł Richter, Fritz Kortner, Maihof i Egede Nilssen.

Orkiestra pod dyrekcją p. L. KANTORA

Początek seansów:

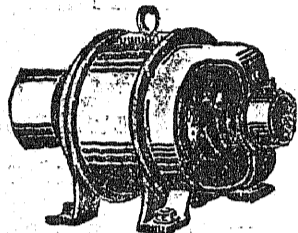
w dni powszednie o godz. 5.30, 7.30 i 9.15
w niedz. i św o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.

W niedziele i święta PASSEPARTOUT
prócz urzędowych NIEWAŻNE.

KONECJONOW. BIURO ELEKTROTECHNICZNE

P. SZULC I S-ka

ŁÓDŹ, Andrzejka 9. Tel. 134-06.



A b a ż u r y stale na składzie
i na zamówienia.

Przyjmuje wszelkie instalacje światła i siły
DETEKTORY komplet ze słuchawkami od zł. 25 do 35.
Sprzęt radiowy. Ładowanie i naprawa akumulatorów.
Zamiana przepalonych żarówek za dopłatą połowy ceny.

STOLARNIA odświeża meble reperuje i poleruje po cenach przystępnych Ul. Suwalska 2-4 (przy placu Reymonta)

POKOJ umeblowany wejście z klatki schodowej, odnajmie. Orla 16 m. 11

NA WYPŁATE! Damskie eleganckie płaszcze swetry wełniane i jedwabne towary, firanki. Kilińskiego 44 Leon Rubaszkin

Tysiące chorych na katar żołądka wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgagę, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zadzajcie bezpłatnej broszury po uczajającej!!! Adres: Liszki Apteka

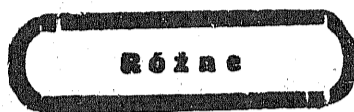
Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Cboroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9,30—11 rano
5—7,30 po poł.

CIESIELSKI mistrz może się zgłosić do roboty budowlanej Gdańska 97.



DRUCIANE Parkany, Plecionki. Tkaniny, Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrobienia i poleca
RUDOLF JUNG
Łódź, Wólczajska Nr. 151
Telefon 128-97.



Różne

MIÓD lipcowy, deserowy kuracyjny bez domieszek pod gwarancją z własnej i największej w Państwie pasieki. 5 kg. 16 zł. 10 kg. 30 zł., 20 kg. 55 zł. wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysyła Eugeniusz Biliński w Zbąrzcu.

ZAGINEŁA książka wojskowa P. K. U. Łódź, dowód osobisty oraz świadectwo wyzwolenia na piekarza na imię Władysława Wilezaka.

POTRZEBNA dziewczyna do wszystkiego. Zgłoszenia ul. Zgierska 59 u gospodyni.



Składa jeie ofiary

na

na jbidniejszych!



Dr.
H. Reiterowski
powrócił

Ewangelicka 1, Telefon 166-90
Przyjmuje od 3—4 i od 7—8 w.

TYLKO
za 50 zł.

Jednolampowy APARAT-RADJO
dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

— **RADJO-ELEKTROLA** —
JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja 4. — tel. 201-04.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprze zszedówek trwałych na wodę

KRAWIEC MĘSKI

F. CHOJNACKI

Sienkiewicza 59 — Telefon 173-94.

Przyjmuje **WSZELKIE ZLECENIA NA SEZON**
JESIENNO-ZIMOWY

Robota wykwalifikowana. —:—: Ceny przystępne.

Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych

FR. GRĘTKIEWICZA

w Łodzi, Piotrkowska 111. Telefon 175-35.

garaze i warsztaty Aleja Kościuszki 68, telefon 122-90, dawna Y, M, C A,

Nowy kurs rozpoczyna się dnia 11 listopada rb. Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelarja szkoły od godz. 9 rano do 8 wieczór.

Wynajom garazy — Remont samochodów — Orzeczenia techniczne.



OBFITA PIANA

którą wydaje mydełko do zębów

Odol

czyści gruntownie zęby i nadaje im oświecającą białość.

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 10 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa

Redaktor naczelny i Wydawca: Józef T. Czajewski. W Łodzi: T. Czajewskiego. Redaktor odpow. Walerjan Łuchowski.